

STOSUNKI ZACHODNIONIEMIECKO-AMERYKAŃSKIE

(od lipca do grudnia 1966 r.)

W omawianym okresie¹, podobnie jak i w poprzednim², dwa szczególnie zagadnienia wpływały na kształtowanie się stosunków między USA i NRF: 1) problem stacjonowania wojsk amerykańskich na terytorium Niemiec zachodnich i związana z tym sprawa pokrywania kosztów, 2) kwestia uzyskania przez NRF dostępu do broni nuklearnych, która w tym okresie wyraźnie przesuwa się na forum rozmów w ramach powołanych dla tych celów specjalnych instytucji NATO. Ponadto wiele innych zagadnień rzutowało bezpośrednio na układ stosunków między NRF a USA. Spośród tych ostatnich wymienić tu trzeba: wycofanie się Francji ze zintegrowanego dowództwa NATO i związane z tym zagadnienie stacjonowania wojsk francuskich w NRF, dalej ważna z punktu widzenia następstw podróż kanclerza Erharda do Waszyngtonu oraz kryzys w łonie rządu bońskiego i wywołanie nowego rządu koalicyjnego. Stany Zjednoczone angażują się coraz bardziej w Azji i w wojnie wietnamskiej, co siłą rzeczy w dużym stopniu wpływa na zmniejszenie się zainteresowania ze strony tego mocarstwa sprawami kontynentu europejskiego. To ostatnie staje się też coraz częściej przedmiotem krytyki ze strony wielu sojuszników USA³.

Problem wojsk amerykańskich w NRF

Rząd amerykański nadal stanowczo podtrzymuje żądanie skompensowania pobytu wojsk USA w NRF przez zachodnioniemieckie zakupy broni i pokrycia w ten sposób deficytu dolarowego w bilansie płatniczym. Przed rządem bońskim stanęła konieczność przekazania w związku z tym do końca czerwca 1967 r. kwoty 1,3 mld dolarów (5,2 mld DM). Dotychczasowe negocjacje na temat możliwości złagodzenia warunków finansowo-płatniczych między stroną amerykańską a zachodnioniemiecką nie przyniosły rezultatu. Rząd boński wysunął propozycje, aby NRF zamiast wyłącznych zakupów sprzętu zbrojeniowego, mogła nabywać w USA również towary ogólnego użytku albo też włączyć się do amerykańskiego programu badań kosmicznych. Te warianty zostały przez Departament Stanu USA zignorowane, przy czym McNamara uzyskał dla swego nieprzejednanego stanowiska poparcie prezydenta Johnsona⁴. Obserwatorzy polityczni uważali, że w sporze tym nie chodzi tyle o sprawy czysto finansowe bądź gospodarcze, ile o gwarancję Stanów Zjednoczonych dla Europy zachodniej i ściśle z tym związaną wykładnię dotyczącą „elastycznej obrony” (*flexible response*) i „forward strategy”⁵ oraz wkładu na tym odcinku ze strony NRF. Potwierdzeniem tych zależności były komentarze amerykańskiej prasy:

¹ Por. moje opracowanie wcześniejszych okresów stosunków zachodnioniemiecko-amerykańskich: „Przegląd Zachodni” nr 4/1961, ss. 394–401; „PZ” nr 6/1961, ss. 311–329; „PZ” nr 4/1962, ss. 384–396; „PZ” nr 1/1963, ss. 113–124; „PZ” nr 6/1963, ss. 326–340; „PZ” nr 1/1964, ss. 85–109; „PZ” nr 4/1964, ss. 441–450; „PZ” nr 1/1965, ss. 158–164; „PZ” nr 4/1965, ss. 337–344; „PZ” nr 2/1966, ss. 371–381; „PZ” nr 6/1966.

² Od stycznia do czerwca 1966 r.

³ Adenauer w wywiadzie udzielonym „New York Times” domagał się od Stanów Zjednoczonych wstrzymania wojny w Wietnamie i przeniesienia ich zainteresowań na Europę („Le Monde” z 28 VII 1966).

⁴ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 2 VII 1966.

⁵ „Die Welt” z 7 VII 1966; „New York Times” z 23–24 VII 1966 r. pisał w związku z tym: „Wycofanie wojsk sojuszniczych z NRF doprowadzi do rewizji *forward strategy* NATO, dotyczącej obrony Europy zachodniej przy żelaznej kurtynie”.

„Stany Zjednoczone wyraziły z trudem maskowaną groźbę, że zredukują swe siły, jeżeli NRF nie wzmocni swej obrony. [...] Było to przygotowanie Niemców na ewentualne wycofanie ze strony Amerykanów wojsk dla wypełnienia zadań w Wietnamie. Na marginesie tych spraw McNamara powiedział: zawsze gdy pojawiają się sugestie, że USA zredukują swą 225 tysięcy liczącą armię, to wówczas sojusznicy mówią, iż nie są w stanie wypełnić swych zadań obrony Europy. Ilekroć zaś Amerykanie domagają się zwiększenia konwencjonalnych sił europejskich, tylekroć sojusznicy mówią, że nie istnieje żadne zagrożenie radzieckie”⁶.

Zagadnienie redukcji wojsk amerykańskich w Europie (a szczególnie w NRF) nabrało bardziej zdecydowanych akcentów, gdy znalazło się na forum amerykańskiego senatu. Podczas debaty zainicjowanej przez senatora Mike Mansfielda (leader większości demokratycznej w kongresie) zarówno on, jak i szereg innych senatorów wypowiedziało się za znacznym zmniejszeniem kontyngentów amerykańskich w Europie, ponieważ — jak twierdzili —

„[...] obecnie istnieje palące zapotrzebowanie na wojska amerykańskie, wielka finansowa presja wojny w Wietnamie oraz w innych punktach międzynarodowego zaangażowania się naszego kraju. To zmusza nas do każdej słusznej i praktycznej formy redukcji”⁷.

Mansfield, postulując zmniejszenie liczby wojsk amerykańskich w Europie uwzględniał m.in. możliwości przerzucania — w razie potrzeby — dużych kontyngentów wojsk przy pomocy samolotów transportowych. Wprawdzie debata w senacie nie znalazła formalnego odbicia, także z powodu odmiennego stanowiska Białego Domu, niemniej wysunięte zostały już pierwsze sugestie w kierunku nadania tej sprawie aspektu wielostronnego i przerzucenia całego problemu na instytucjonalne forum paktu północnoatlantyckiego:

„Rozwiązanie sprawy kosztów militarnych — postulował 'New York Times' — winno być podjęte w łonie wspólnoty NATO, co nadałoby całemu problemowi ramy wielostronne i uwzględniłoby także koszty stacjonowania wojsk brytyjskich”⁸.

Nie wszystkie jednak koła w Stanach Zjednoczonych wypowiadają się za redukcją wojsk amerykańskich w Europie, a więc i w Niemczech zachodnich. W tym punkcie głosy są podzielone, a sprzeciwy pojawiają się szczególnie na prawym skrzydle republikanów. Reprezentantem takiego stanowiska jest m. in. znany z pro-niemieckich sympatii senator republikański Jawits, który na forum senatu oświadczył m in.:

„Prezydent de Gaulle wstrząsnął Europą. W. Brytania znajduje się na krawędzi bankructwa, o czym wszyscy wiedzą. A Niemcy lawirują, by stać się znowu dominującą potęgą w Europie: [...] Polityka Stanów Zjednoczonych

⁶ „New York Herald Tribune” z 26 VII 1966.

⁷ „New York Times” z 28 VII 1966.

⁸ „New York Times” z 28 VII 1966. Prowadzone w dniach 30 VI — 1 VII 1966 r. w Londynie oraz w dn. 21 VII 1966 r. w Bonn rozmowy między brytyjskim kanclerzem skarbu, Callaghanem, i zachodnioniemieckim ministrem skarbu, Dahlgrenem, na temat ponoszenia przez NRF kosztów stacjonowania oddziałów brytyjskich w NRF, nie doprowadziły do porozumienia. Rząd NRF odmówił pokrywania w całości brytyjskich wydatków zbrojeniowych z tego tytułu. W związku z tym W. Brytania zapowiedziała wycofanie z Niemiec zachodnich części swej Armii Renu. Liczebność tej jednostki ma być zredukowana z 51 do 20–25 tysięcy. Rząd brytyjski zamierza pozostawić w NRF taką liczbę żołnierzy, której kosztu pobytu zostaną w całości pokryte przez świadczenia Bonn. Rząd boński mimo to podtrzymał swe negatywne stanowisko dotyczące pokrywania kosztów („New York Herald Tribune” z 7 IX 1966).

przytłoczona jest problemami Wietnamu i senat powinien wpłynąć, aby o bezpieczeństwie Europy decydowało się nie w Azji, nie w Wietnamie, lecz w Europie”⁹.

Wyrazem nieustępliwego stanowiska Niemiec zachodnich jest wypowiedź ministra obrony NRF, von Hassela, który stwierdził:

„Niemcy zachodnie zgodzą się na redukcję wojsk w swym kraju, jeżeli utrata tych sił lądowych skompensowana zostanie przez wzrost siły ogniowej” (oczywiście: nuklearnej — przyp. M. J.). Von Hassel podkreślił ponadto: „Każdy jednostronny krok podjęty przez USA w zakresie redukcji wojsk będzie groźny dla NATO i dla wzajemnego zaufania”. W końcu oświadczył — „Wystarczająca ilość wojsk w NRF będzie decydującym faktorem dla wiarygodności sojuszniczego odstraszania”¹⁰.

Mimo nieustępliwości obu stron w tej sprawie, pojawiać się zaczynają głosy o konieczności wypełnienia przez NRF zobowiązań dewizowo-płatniczych zaciągniętych wobec Stanów Zjednoczonych. Wyrazem tego jest stanowisko przedstawicieli kół przemysłowych i finansowych Niemiec zachodnich, m. in. przewodniczącego *Deutsche Bank*, Hermanna Absa, i przewodniczącego federalnego stowarzyszenia przemysłowców niemieckich — Fritza Berga¹¹.

Sugestie rozwiązania problemu pokrycia kosztów stacjonowania wojsk amerykańskich w ramach rozmów wielostronnych znalazły swe potwierdzenie po wizycie kanclerza Erharda w Waszyngtonie, gdzie obie strony zgodziły się na wciągnięcie do negocjacji w tej sprawie także W. Brytanii. W dniach 20—21 października odbyła się w Bonn pierwsza faza rozmów między przedstawicielami NRF (podsekretarz stanu Carl Carstens), W. Brytanii (min. George Thomson), Stanów Zjednoczonych (John McCloy). Wstępne rozmowy miały charakter wprowadzający i zakończyły się utworzeniem trzech komisji ekspertów: do spraw pomocy dewizowej, wspólnej obrony oraz analiz polityczno-militarnych¹². Warto tu dodać, że pierwsze rozmowy między trzema głównymi sojusznikami atlantyckimi wywołały poważne zaniepokojenie wśród pozostałych sygnatariuszy paktu NATO, gdyż czynić mogły wrażenie, że montuje się swego rodzaju dyrektoriat posiadający szersze uprawnienia aniżeli to było pomyślane w założeniu.

Dalszy ciąg trójstronnych rozmów miał miejsce w Waszyngtonie w dniach od 9 do 10 XI 1966 r. w tym samym składzie negocjatorów, przy czym w wydanym komunikacie końcowym przedstawiciele USA, NRF i W. Brytanii

„powtórnie potwierdzili znaczenie, jakie ich rządy przywiązują do NATO oraz ich zdecydowanie utrzymania siły, spistości i żywotności aliansu, jak rów-

⁹ „New York Herald Tribune” z 7 IX 1966.

¹⁰ „New York Herald Tribune” z 20 IX 1966.

¹¹ Abs napomniął Niemcy zachodnie, aby wypłaciły swą finansową umowę dotyczącą stacjonowania wojsk amerykańskich („New York Herald Tribune” z 28 IX 1966), a Berg przebywał od 1 XI 1966 r. w Waszyngtonie, działając w kierunku złagodzenia warunków realizacji umowy.

¹² Trzy grupy winny opracować wspólne stanowisko odnośnie do następujących problemów: 1) postawy wobec zwiększenia radzieckiego zagrożenia militarnego (USA i W. Brytania uważają to zagadnienie za mniej ostre, podczas gdy Niemcy zachodnie podtrzymują swe obawy dotyczące zagrożenia ze strony ZSRR), 2) strategii sojuszniczej i niezbędnej ilości wojsk potrzebnych dla sprostania niebezpieczeństwu (Amerykanie sprzyjają *flexible response*, strategii z pogotowiem wojsk konwencjonalnych, przewidując „przerwę” dla akcji dyplomatycznej, W. Brytania wyraża ten sam pogląd, lecz Niemcy zachodnie stawiają na „zmasowany odwet nuklearny”). 3) pokrycia dewizowego stacjonowania 200 tysięcy wojsk amerykańskich i 50 tysięcy wojsk brytyjskich w NRF („New York Herald Tribune” z 22—23 X 1966).

niez zintegrowanego systemu obrony. Jednocześnie dyskutowali nad raportem dostarczonym im przez trzy komisje robocze¹³.

Trzecia i ostatnia faza trójstronnych rozmów odbyła się w Bonn w dniach od 29 do 30 XI 1966 r. Przygotowano wówczas specjalne sprawozdanie na grudniową sesję Rady Ministrów NATO w Paryżu. W wydanym komunikacie mówi się o przyjęciu sprawozdań trzech komisji roboczych i wydaniu im dalszych zaleceń celem sprecyzowania wniosków¹⁴.

Problemy NATO i nuklearyzacji NRF

Problemy nuklearne, będące niezwykle ważną częścią składową roszczeń rządu bońskiego wysuwanych pod adresem sojusznika amerykańskiego, znajdowały w omawianym tu okresie swój wyraz zarówno w bezpośrednich rozmowach prowadzonych między Bonn a Waszyngtonem, jak również na forum powołanych w tym celu grup w ramach NATO, a zwłaszcza w tzw. grupie planowania nuklearnego¹⁵. Trzecie spotkanie tego zespołu odbyło się w ramach obrad sesji ministrów obrony państw NATO w Paryżu, w dn. 25 VII 1966 r. Poświęcona była ona problemom długofalowego planowania w zakresie stanu liczebnego i wyposażenia sił zbrojnych sojuszu atlantyckiego. W paryskim spotkaniu ministrów obrony uczestniczyło 14 państw (bez Islandii, która nie posiada sił zbrojnych), lecz przy udziale przedstawicieli Francji, która mimo wycofania się ze zintegrowanych organów dowodzenia NATO, pozostaje nadal członkiem sojuszu i zainteresowana jest w jego planach strategicznych¹⁶. Następnego dnia (26 VII 1966 r.) zebrał się tzw. komitet McNamary — 10-osobowy komitet specjalny dla spraw konsultacji nuklearnych, po czym odbyła się sesja 5-osobowej ściślejszej komórki czyli tzw. grupy do spraw planowania nuklearnego. Posiedzenie „komitetu McNamary”, szczególnie ważne dla zrealizowania nuklearnych roszczeń NRF, odbywało się przy drzwiach zamkniętych pod przewodnictwem McNamary. Przyjęto na nim sprawozdania wyłonionych trzech grup roboczych (do spraw wymiany informacji dostarczanych przez wywiady, do spraw łączności między sojusznikami oraz do spraw planowania nuklearnego). Osobno obradowała w tym samym dniu ostatnia grupa robocza w składzie 5 państw (USA, W. Brytania, NRF, Włochy, Turcja). Zwięzły komunikat z obrad tej grupy mówi o przedyskutowaniu

¹³ „The Times” z 11 XI 1966.

¹⁴ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 1 XII 1966.

¹⁵ Problemy nuklearne, stanowiące klucz do zrozumienia stosunków zachodnioniemiecko-amerykańskich, znalazły się na warsztacie obrad w lutym 1966 r. podczas prac trzech grup roboczych wyłonionych w listopadzie 1965 r. przez komitet specjalny według projektu McNamary. Pierwsze dwie grupy (komunikacji i informacji) obradowały w Paryżu w dniach 7–9 XI 1966, a trzecia — najważniejsza, gdyż dotyczyła planowania nuklearnego — obradowała w Waszyngtonie w dniach 17–19 XI 1966 przy udziale ministrów obrony USA, W. Brytanii, NRF, Turcji i Włoch. Kolejne posiedzenie grupy planowania nuklearnego odbyło się w Londynie w dniach 28–29 IV 1966, przy czym obrady były tajne.

¹⁶ W dn. 1 VII 1966 r. rząd francuski, zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, wprowadził w życie swoją decyzję wycofania się ze zintegrowanych organów dowodzenia NATO. Oficerowie francuscy opuścili zajmowane w nich stanowiska. Utrzymywano jednak nadal kontakty dyplomatyczne w celu uzgodnienia pozostałych spraw związanych z decyzją Francji; chodziło zwłaszcza o problemy wynikające z faktu stacjonowania wojsk francuskich na terenie NRF. Kwestie te rozwiązano podczas pobytu w dn. 21 VII 1966 r. w Bonn prez. de Gaulle'a, uzyskując zasadnicze porozumienie. W nowej sytuacji Francja pozostała jednak nadal członkiem sojuszu. Jednocześnie rozpoczęła się ewakuacja wojsk amerykańskich z Francji i przenoszenie kwater dowództw NATO.

przez uczestników „wzmoczonego udziału sojuszników USA w opracowaniu planów operacji nuklearnych”.

Z komentarzy prasowych i wypowiedzi polityków, cytowanych w tym okresie, niełatwo wytworzyć sobie sąd, w jakim stopniu rząd boński zbliżył się do realizacji postulatu uczestniczenia w arsenał atomowym Stanów Zjednoczonych. Panowała powszechna opinia, że sprawy te mogą w znacznym stopniu wyjaśnić się podczas wizyty kanclerza Erharda w Waszyngtonie. Wśród wielu przeciwstawnych głosów wymienić należy doniesienie z Waszyngtonu, według którego prezydent Johnson oświadczył, że „będzie żądał od kanclerza Erharda, aby Niemcy zachodnie zrezygnowały z udziału w kontroli nad bronią atomową”¹⁷. Nieco później Erhard, w przededniu niejako swej wizyty w Waszyngtonie, powiedział w *Bundestagu*, że „będzie domagał się, aktywnego udziału NRF w operacjach dotyczących sojuszniczej obrony nuklearnej”¹⁸.

Przy takim układzie spraw odbyła się w dn. 24 IX 1966 czwarta sesja grupy roboczej do spraw planowania nuklearnego w Rzymie i — jak powszechnie sądzono — ostatnia. Rezultaty jej prac, zalecenia i wnioski mają być przedmiotem obrad komitetu specjalnego dla spraw planowania nuklearnego, czyli tzw. komitetu McNamary, następnie grudniowej sesji Rady NATO w Paryżu¹⁹. Komunikat ogłoszony po posiedzeniu w Rzymie mówi m. in., że rozważano projekty zmian idących w kierunku opracowania nowych wytycznych zmierzających do zapewnienia bardziej skutecznego udziału sojuszników w planowaniu nuklearnym. Z łona tej grupy wyszły także zalecenia dotyczące struktury nowego stałego organu, który powinien być powołany dla zadań nuklearnego planowania.

Charakterystyczne są głosy prasy brytyjskiej na temat udziału i roli Niemiec zachodnich w planowaniu nuklearnym tej grupy:

„Odnosnie do NRF, decyzje grupy roboczej uważane są jako mieszane błogosławieństwo (*mixed blessing*), które da Niemcom pewien głos w planowaniu, lecz z drugiej strony ma zredukować niemiecki napór na rozszerzenie ich nuklearnej roli”²⁰.

Z niecierpliwością oczekiwano więc grudniowej sesji Rady Ministrów NATO, która zająć się miała m. in. sprawami europejskimi i problemami obrony. W tym samym czasie obradowała w Paryżu także sesja parlamentarzystów Unii Zachodnio-Europejskiej i odbyło się posiedzenie ministrów Rady Europejskiej. Dorożna zimowa sesja Rady Ministrów NATO obradowała w dniach od 14 do 16 XII 1966 r. i poprzedzona została dwudniowymi obradami komisji wojskowej NATO w dniach od 12 do 13 XII 1966 r. W sesji paryskiej wzięli udział ministrowie spraw zagranicznych i obrony 15 państw-członków paktu północno-atlantycznego, przy czym w posiedzeniu dotyczącym sytuacji militarnej w NATO nie uczestniczyli przedstawiciele Francji. Na porządku dziennym obrad stały m. in. takie sprawy, jak utworzenie stałej grupy planowania nuklearnego oraz

¹⁷ „New York Times” z 16 IX 1966.

¹⁸ „New York Herald Tribune” z 24—25 IX 1966.

¹⁹ Dwie pozostałe grupy wyłonione przez tzw. komitet McNamary: do spraw wymiany informacji i do spraw łączności między sojusznikami zakończyły już swe prace, a ich zalecenia zaczęto wprowadzać w życie.

²⁰ „The Times” z 24 IX 1966. O wielkiej rezerwie Stanów Zjednoczonych świadczy m. in. *dementi* ogłoszone w tym okresie przez Pentagon, w którym zaprzeczono pogłoskom o jakichkolwiek zamierzeniach USA denuklearyzacji Europy lub dokonania zmian w systemie stacjonowania broni w NRF. Jednocześnie z tymi sprawami McNamara powiedział sojusznikom NATO, że USA posiadają obecnie w Europie zachodniej 7 000 taktycznych głowic nuklearnych, tj. o 100% więcej niż w okresie ostatnich pięciu lat („New York Herald Tribune” z 29 IX 1966).

stosunki Wschód-Zachód. Z dużym zainteresowaniem oczekiwano wystąpienia nowego zachodniemieckiego ministra spraw zagranicznych — Willy Brandta, który reprezentował linię polityczną nowo uformowanego rządu koalicyjnego w NRF. Było to w zasadzie ostatnie posiedzenie Rady Ministrów NATO w Paryżu, gdyż przewiduje się przeniesienie jej siedziby do Belgii.

Jeżeli chodzi o problemy nuklearne, to „czternastu członków NATO, bez Francji, zadecydowało (w dn. 14 XII 1966 r.) utworzyć stałą grupę planowania nuklearnego złożoną z czterech stałych członków i trzech zmieniających się, która ma decydować o strategii nuklearnej Zachodu. Stany Zjednoczone, W. Brytania, Włochy i NRF są w niej członkami stałymi. Na miejsca trzech zmieniających się członków (na zasadzie rotacji) mianowano: Kanadę, Turcję i Holandię; odnośnie do tego ostatniego wariantu nie podjęto jeszcze ostatecznej decyzji²¹.

Na odcinku stosunków Wschód-Zachód grudniowa sesja Rady NATO w Paryżu posiada przełomowe znaczenie. Zarówno wystąpienia Willy Brandta²², jak i pozostałych ministrów cechowały akcenty nowe w zajmowaniu postawy wobec krajów obozu socjalistycznego i stworzono przesłanki dla podejmowania nie tylko rozmów w ramach wielostronnych, lecz także stworzono możliwości inicjowania w tym kierunku kontaktów indywidualnych. Złożył się m. in., na to ton przemówienia prez. Johnsona z 7 X 1966, o którym jeszcze będzie mowa niżej.

Oto wyjątek z komunikatu końcowego sesji grudniowej NATO:

„Ministrowie spraw zagranicznych Francji, W. Brytanii oraz Stanów Zjednoczonych przyjęli do wiadomości zamiar Niemieckiej Republiki Federalnej rozwinięcia między obu częściami Niemiec kontaktów indywidualnych osób, kontaktów gospodarczych i kulturalnych. [...] Ministrowie podkreślili ponownie, że rozwiązanie zagadnienia niemieckiego należy do najpoważniejszych problemów, które wysuwają się w stosunkach Wschód — Zachód. To rozwiązanie może nastąpić tylko na drodze pokojowej, na zasadzie prawa do samostanowienia i przez stworzenie atmosfery odprężenia na tym kontynencie pod warunkami, które zapewniłyby bezpieczeństwo wszystkim państwom”²³.

W tym samym komunikacie wypowiedzieli się ministrowie sojuszu atlantyckiego za polepszeniem stosunków ze Związkiem Radzieckim i z krajami Europy wschodniej²⁴.

Oto kilka komentarzy, które w syntetyczny sposób odzwierciedlają opinię paryskiej sesji NATO:

„Z obrad swej rady ministerialnej wyszła NATO we wcale niezłej kondycji. I to w swej podwójnej postaci: jako sojusz polityczny i jako pomniejszona o Francję organizacja militarna. Organizacja z pewnością pozostawiła więcej zadań do wykonania aniżeli już rozwiązanych. Dla nuklearnego planowania stworzone zostały ramy. Wypełnić je będzie zadaniem trudnym. W sojuszu istnieją rozmaite poglądy, lecz nie ma szczelin”²⁵.

²¹ „New York Times” z 15 XII 1966. Minister Willy Brandt oświadczył podczas sesji Rady NATO w Paryżu, że Niemcy zachodnie nie pragną ani posiadania, ani fizycznego współposiadania broni nuklearnych.

²² „Willy Brandt uroczyście zapewnił, że jego rząd pragnie wziąć udział w ruchu zmierzającym do odprężenia. Zaproponował on nawiązanie formalnych kontaktów z władzami Niemiec wschodnich, ożywienie sojuszu z Francją i umożliwienie W. Brytanii wejścia do Wspólnego Rynku” („New York Times” z 17—18 XII 1966).

²³ „Stuttgarter Zeitung” z 19 XII 1966.

²⁴ „Stuttgarter Zeitung” jw.: „Francja sprzeciwi się podpisaniu komunikatu NATO dotyczącego stosunków Wschód-Zachód — powiedział minister Couve de Murville — i to nie z powodu jego treści, lecz z tego tytułu, że firmowany ma być przez NATO” („New York Herald Tribune” z 16 XII 1966).

²⁵ „Stuttgarter Zeitung” z 19 XII 1966.

„W istocie, jeżeli proces rozkładu wydaje się być obecnie wstrzymany, to wynika to stąd, że najbardziej zaangażowani jego członkowie zdobyli się na mądrość i zrozumieli, że sojusz ma szanse przeżycia, jeśli będzie odpowiadał naszym czasom”²⁶.

„Rada Ministrów NATO zademonstrowała uderzający obraz zasadniczej zmiany dokonywanej się w NATO. Po raz pierwszy po 17 latach od utworzenia sojuszu na spotkaniu tego rodzaju dominowali nie Amerykanie, lecz Niemcy. Po raz pierwszy dyskusje między ministrami nie obracały się wokół 'odstraszenia' i 'obrony' przeciwko komunistycznej agresji, lecz wokół 'odprężenia' z ZSRR i Europą wschodnią. I po raz pierwszy stało się jasne, że plany wielostronnych sił nuklearnych umarły. Mimo, że formalnie nie zostały odsunięte, to jednak zanikły, ponieważ główne osobistości w nowym rządzie bońskim nie pragną ich więcej i ponieważ ministrowie tego spotkania powołałi permanentną machinę nuklearnej konsultacji, która zadowala wszystkich członków z wyjątkiem Francji”²⁷.

„Na przekór sugestiom niektórych stron — zwłaszcza Francji — że NATO jest całkiem umierającym lub 'trupem' organizacja ta wyszła z tego spotkania bardziej żywa i 'aktywna' (kicking) [...] Dominowały głębokie zmiany w stosunkach Wschód-Zachód. Pozostaje problem przeniesienia siedziby Rady do Brukseli. Belgia zaproponowała kompletne przemyślenie roli NATO na odcinku politycznym, militarnym i gospodarczym. Pojawiła się propozycja Włoch zbudowania mostów na odcinku technologii między USA a Europą. Nastąpiły wreszcie zmiany w stosunkach Francja-NRF”²⁸.

Podróż Erharda do USA

Termin podróży kanclerza Erharda do Stanów Zjednoczonych zbliżał się w warunkach nie wróżących optymistycznych perspektyw. Kanclerz zachodnioniemiecki wiedział bowiem, że w Waszyngtonie winien znaleźć wyjaśnienia trzech zasadniczych problemów: redukcji wojsk amerykańskich, wyrównania obliża dewizowego, atomowego współdecydowania. Lecz jego pozycja wewnątrz kraju była tak osłabiona, że na sukcesy w rozmowie z prezydentem Johnsonem nie mógł liczyć²⁹. Do Waszyngtonu przybył Erhard w towarzystwie ministra G. Schroedera, ministra obrony von Hassela i ministra dla specjalnych poruczeń — Ludgera Westricka. Wizyta trwała od dn. 24 do 28 IX 1966 r. a wśród osobistości amerykańskich z którymi się spotkał, oprócz prez. Johnsona, byli: D. Rusk, G. Ball i R. McNamara³⁰. W kompleksie zagadnień poruszonych przez obu mężów stanu dominowały problemy związane z NATO (konceptje obrony Zachodu, sytuacja w pakcie północno-atlantyckim i sprawy nuklearne), zagadnienia stacjonowania wojsk USA w NRF i związane z tym sprawy wyrównania dewizowego, układ o nonprolifracji broni atomowych, problemy niemieckie, sytuacja w Wietnamie, runda Kenne-

²⁶ „Le Monde” z 18—19 XII 1966.

²⁷ „New York Times” z 17—18 XII 1966.

²⁸ „The Times” z 17 XII 1966.

²⁹ „W departamencie stanu, w Pentagonie i w Białym Domu Niemiecka Republika Federalna popada coraz bardziej w krąg nieobliczalnych wielkości i chwiejnych faktorów. [...] Amerykanie zarejestrowali wszystkie niepowodzenia Erharda. Odwiedził on prezydenta jako polityk, który przybywa z bezsilnymi i pustymi rękami, jako naznaczony utratą zaufania”. („Stuttgarter Zeitung” z dn. 31 VIII 1966).

³⁰ „Zdymisjonowany członek rządu amerykańskiego (G. Ball — przyp. M. J.), który przyjuje kanclerza federalnego i jego najważniejszych ministrów, z kolei dwa dni czekania na prezydenta, w końcu niewiążące przyrzeczenie prezydenta, że jeśli będzie miał czas, to przybędzie kiedyś do Niemiec, oraz komunikat, który z trudem maskuje sprzeczności — to najbardziej negatywny bilans, jaki do tej pory można zrobić po wizycie zachodnioniemieckiego szefa rządu w USA” („Stuttgarter Zeitung” z 29 IX 1966).

dy'ego oraz sprawy związane ze stosunkami dwustronnymi między obu państwami, jak np. współpraca w dziedzinie kosmicznej. Obserwatorzy określili rozmowy jako trudne i w zasadzie — z wyjątkiem odcinka współpracy w dziedzinie badań kosmicznych — bezowocne. Jeżeli chodzi o sprawę redukcji wojsk, kosztów stacjonowania garnizonów USA, to postanowiono utworzyć komisję z udziałem trzech zainteresowanych krajów (USA, W. Brytania i NRF) na najwyższym szczeblu. Także problem szerszego udziału NRF we współdecydowaniu nuklearnym natrafił na opór Waszyngtonu, m. in. z uwagi na zarysowującą się możliwość zawarcia układu między USA a ZSRR o nierozpowszechnianiu broni nuklearnych.

Tak więc podróż Erharda do Waszyngtonu nie przyniosła żadnych konkretnych rezultatów w zakresie głównych spraw, o załatwienie których rząd boński zabiegał w Stanach Zjednoczonych. Co do problemu zredukowania wojsk w NRF, to sprawa pozostała nadal otwarta i — jak skomentowały ją pisma anglosaskie — „panuje ogólne przekonanie, że rozmowy Erharda z Johnsonem wyjaśniły drogi prowadzące do wielkich zmian w sojuszniczych wojskach w Europie — włącznie z redukcją garnizonów amerykańskich”³¹. W sprawie zobowiązania bońskiego wobec Waszyngtonu, to ten ostatni obstawał przy konieczności wywiązania się z podpisanej umowy. Jeżeli zaś chodzi o udostępnienie rządowi bońskiemu udziału w dysponowaniu bronią nuklearną, to — jak skomentowała „Trybuna Ludu” z dn. 30 IX 1966 r. —

„Erhard wywozi z Waszyngtonu ponowną obietnicę otwarcia przez Niemiecką Republikę Federalną drzwi do „udziału w obronie nuklearnej” — drzwi, których dalsze otwarcie byłoby tkliwą troską i przedmiotem dalszych wysiłków zarówno rządu NRF, jak i generałów *Bundeswehry*”.

Omawiane w USA problemy niemieckie dziennik skomentował

„Również prez. Johnson ponownie podtrzymał jeden z mitów polityki bońskiej głoszący ‘prawo i obowiązek’ (!) Republiki Federalnej do reprezentowania całej wspólnoty niemieckiej”.

Przemówienie prezydenta Johnsona

Panuje opinia, że przemówienie prez. Johnsona wygłoszone dn. 7 X 1966 r. uważać należy za jedno z najdonioślejszych oświadczeń dotyczących spraw międzynarodowych, jakie złożył on do tej pory. Przemówienie to posiada także daleko idące konsekwencje dla stosunków zachodnioniemiecko-amerykańskich, gdyż dotyka wielu spraw bezpośrednio interesujących NRF. Prezydent amerykański wysuwając ogólne wytyczne dla „budowania mostów w stosunkach z krajami wschodnimi” skierował uwagę opinii światowej na trzy kierunki w polityce amerykańskiej: zmodernizowanie paktu północnoatlantyckiego dla wzmocnienia jego instytucji, popieranie dalszej integracji wspólnoty zachodnioniemieckiej, przyspieszenie postępu w stosunkach Wschód-Zachód. Według oświadczenia prez. Johnsona, „w tej scalonej Europie Niemcy mogą być znowu zjednoczone”. W dalszej części swego przemówienia prezydent USA zaznaczył że!

„Jedność Europy winna stworzyć ramy, w których ponownie zjednoczone Niemcy mogłyby być pełnoprawnym partnerem, nie wzbudzającym zbyt przesadnych obaw. [...] Równocześnie z inicjatywami zmierzającymi do wzmocnienia więzów między Wschodem a Zachodem winny być podjęte kroki, aby usunąć spory terytorialne i graniczne jako źródła tarć w Europie”³².

³¹ „The Times” z 29 IX 1966.

³² „Tagesspiegel” z 8 X 1966.

Komentując oświadczenie prez. Johnsona „Tagesspiegel” pisał na temat rysujących się możliwości i ram dla zjednoczenia Niemiec:

„Prezydent występuje z ciepłymi słowami za ponownym zjednoczeniem Niemiec, odsuwa je jednak — podobnie jak de Gaulle — na zakończenie programu odprężenia, w którym pierwszeństwo posiada polepszenie klimatu i zjednoczenie Europy. Ta koncepcja z pewnością wywoła pewne rozczarowanie, lecz w przeciwieństwie do wielu zapalczywych przemówień niedzielnych, posiada ono swą własną logikę”³³.

Wystąpienie Johnsona było pierwszym autorytatywnym stwierdzeniem ze strony amerykańskiej, że Stany Zjednoczone zamierzają w swej polityce europejskiej udzielić priorytetu odprężeniu i zapewnieniu bezpieczeństwa krajom europejskim przed zjednoczeniem Niemiec i to włącznie z nowym kursem „budowania mostów” z krajami Europy wschodniej, co w poważnej mierze torpedowała dotychczasowa polityka NRF. Nową sytuację, w jakiej znalazła się ta polityka, po wizycie kancl. Erharda w Waszyngtonie i po przemówieniu prez. Johnsona, skomentowała prasa zachodnioniemiecka następująco:

„Coraz bardziej w tych dniach staje się widoczne, że państwo nasze (NRF — przyp. M. J.) jest tworem zimnej wojny i że tutejsze polityczne myślenie tak teraz, jak i w przeszłości obraca się w kategoriach przeciwieństw między Wschodem a Zachodem. [...] Nawet w Zachodnich salach konferencyjnych nie jest już tajemnicą, że agresywne zapędy Moskwy sprawiają Amerykanom mniej kłopotów aniżeli międzynarodowe ambicje Bonn”³⁴.

Nowy rząd koalicyjny Kiesingera

Rozwój sytuacji wewnętrznej Niemiec zachodnich oraz sztywność i niepowodzenia w ich polityce zagranicznej doprowadziły do upadku rządu kanclerza Ludwiga Erharda i wyłonienia nowego gabinetu „wielkiej koalicji” Kurta Kiesingera³⁵. Długotrwały kryzys rządowy NRF nie pozostał bez wpływu na kształtowanie się opinii amerykańskiej wobec nowego rządu i perspektyw w zakresie granic jego manewrowania politycznego³⁶. Utworzenie rządu „wielkiej koalicji” — jak się wydaje — nie było niespodzianką dla Waszyngtonu³⁷, chociaż wynik wyborów

³³ „Tagesspiegel” jw. W tym kontekście powiedział Erhard podczas wiecu CSU w Monachium: „Niektóre myśli prez. Johnsona można by interpretować tak, jak gdyby usunięcie napięcia między Wschodem a Zachodem można było osiągnąć przez *arrangement*, które odłożyłoby zjednoczenie Niemiec *ad acta*”.

³⁴ „Stuttgarter Zeitung” z 15 X 1966.

³⁵ Patrz F. Miedziński, „Rząd wielkiej koalicji” w NRF. „Przegląd Zachodni” nr 1/1967, s. 138.

³⁶ „Wyniki wyborów heskich, a szczególnie sukcesy NPD, wzmocniły w Waszyngtonie życzenia, aby w Bonn mógł być wkrótce utworzony rząd zdolny do działania” („Tagesspiegel” z 9 XI 1966).

³⁷ „New York Herald Tribune” w swej korespondencji z Bonn, pióra A. Shuba z dnia 14 VII 1966 r. przewidywał utworzenie rządu wielkiej koalicji, pisząc już wówczas: „Stany Zjednoczone mogą udzielić zdecydowanego poparcia kierunkowi utworzenia rządu wielkiej koalicji, jeśli uznają inne względy za kluczowe. Taka koalicja mogłaby bez wątpienia ułatwić osiągnięcie układu o nonproliferaacji (między USA a ZSRR — przyp. M. J.); konsultatywnego a nie „twardego” rozwiązania problemu nuklearnego w sojuszu; także zredukowania garnizonów amerykańskich z sześciu do czterech; także porozumienia w kontrowersyjnej sprawie wyrównania kosztów; także rozpoczynającą się realistyczną politykę wobec Czechosłowacji i Polski, wreszcie — cały pakiet zapóźnionych międzynarodowych reform”.

heskich i bawarskich wraz ze wzrostem elementów neofaszystowskich w partii NPD i w końcu wybór b. nazisty K. Kiesingera na nowego kanclerza, spotkał się z mieszanymi uczuciami w Stanach Zjednoczonych. Szwajcarska „Die Tat”, komentując głosy opinii amerykańskiej, przytacza następujące jej sformułowania: „Dawniej mówiło się zawsze: są także dobrzy Niemcy! Dzisiaj natomiast trzeba będzie przyzwyczać się do twierdzenia: są także dobrzy naziści!” Dziennik szwajcarski powtórzył pytania stawiane przez społeczeństwo amerykańskie: „Czy Niemcy sądzą, że mogą już sobie pozwolić na taką wolność? Czy świat naprawdę tak szybko zapomina?”. I wreszcie ogólne stwierdzenie na temat sytuacji w NRF:

„Najczęściej w Ameryce zwraca uwagę fakt, że nowa niemiecka generacja — skądinąd połowa ludności, która urodziła się po objęciu władzy przez Hitlera — nie potrafiła dotąd wyłonić rządu złożonego ze swoich przedstawicieli, tak że stare pokolenie może nadal utrzymywać się przy sterze”³⁸.

Ogólnie jednak biorąc, nowy rząd Kiesingera spotkał się z przychylnym przyjęciem w kołach waszyngtońskich, przy czym pierwsze komentarze amerykańskie zasygnalizowały na marginesie inauguracyjnego przemówienia kanclerza „nowy sens jego niezależności”³⁹.

Kontakty, wizyty

W omawianym okresie odnotować należy także dość liczne wizyty i indywidualne kontakty przedstawicieli kół politycznych Niemiec zachodnich i Stanów Zjednoczonych. Mają one często charakter działalności zbiorowego i indywidualnego nacisku na opinię kierowniczych środowisk amerykańskich i na społeczeństwo Stanów Zjednoczonych. Do tej pierwszej grupy oddziaływania politycznego zaliczyć trzeba zorganizowaną już po raz czwarty konferencję zachodnioniemiecko-amerykańską w Wiesbaden⁴⁰. W dn. 15 IX 1966 r. udał się do USA wicekanclerz Erich Mende; przebywał tam pięć dni przeprowadzając rozmowy i biorąc udział w dorocznym święcie Amerykanów pochodzenia niemieckiego, w tzw. *Steuben Parade*⁴¹. W dn. 13 X 1966 r. przybył do Waszyngtonu Kurt Bierrenbach (poseł CDU), gdzie przeprowadził rozmowy informacyjne⁴². Sekretarz stanu Carl Carstens przybył do USA, spotykając się dn. 9 XI 1966 r. ponownie z amerykańskim negocjatorem McCloy'em i brytyjskim ministrem stanu G. Thomsonem. Celem tego spotkania było omówienie problemu stacjonowania wojsk amerykańskich w Europie i pomocy dewizowej⁴³. Inspektor *Luftwaffe* — Johannes Steinhoff przeprowadził inspekcję bazy Sheppard (Texas), która szkoli pilotów zachodnioniemieckich⁴⁴. William Foster, szef delegacji amerykańskiej na genewską konferencję rozbrojeniową, przybył w dn. 30 VI 1966 r. na dwa dni do Bonn i Berlina zachodniego, gdzie przeprowadził rozmowy z Carstensem, Gerstenmaierem, Schroederem i von Hasselem⁴⁵. James Webb, kierownik amerykańskiego urzędu lotów i badań kosmicznych (NASA), przybył w dn. 14 IX 1966 r. do Bonn, aby wraz

³⁸ „Die Tat” (szwajcarska) z 23 XI 1966.

³⁹ „New York Herald Tribune” z dn. 14 XII 1966 r.

⁴⁰ Obszerne omówienie tej konferencji patrz „Przegląd Zachodni” nr 6/1966, ss. 373—377.

⁴¹ „Frankfurter Rundschau” z 16 IX 1966.

⁴² „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 14 X 1966.

⁴³ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 8 XI 1966.

⁴⁴ „Stuttgarter Zeitung” z 16 XII 1966.

⁴⁵ „Tagesspiegel” z 1 VII 1966.

z zachodnioniemieckim ministrem nauki, Gerhárdem Stoltenbergiem, omówić współpracę NRF i USA w dziedzinie badań kosmicznych⁴⁶. Averell Harriman, specjalny wysłannik prez. Johnsona, przebywał w dn. 5 XI 1966 r. w Bonn⁴⁷.

W omawianym okresie stosunki zachodnioniemiecko-amerykańskie obfitowały w liczne wydarzenia polityczne, które w konsekwencji zaczynają wytyczać nowe granice a jednocześnie nowe perspektywy dalszej współpracy obu krajów. Zarówno problemy pozostające w ramach stosunków dwustronnych USA i NRF (redukcja wojsk, wyrównanie dewizowe, zagadnienia nuklearne), jak i wylaniające się sprawy na styku interesów z innymi krajami (Francja de Gaulle'a), pełne były nowych jakościowo zjawisk, które siłą rzeczy rzutować musiały na wzajemne relacje obu atlantyckich sojuszników. Doniosłą rolę w postawie Stanów Zjednoczonych wobec Niemiec zachodnich odgrywać zaczynają zmiany w orientacjach i nowe tendencje ujawniające się w grupie państw NATO, przy czym np. podejmowane przez nie próby ułożenia stosunków ze Wschodem i to próby podtrzymywane przez Waszyngton, nie zawsze harmonizują z partykularnymi interesami rządu bońskiego. Polityce zachodnioniemieckiej nie odpowiada także pełne zaangażowanie się Stanów Zjednoczonych na kontynencie azjatyckim, a także wysiłki zmierzające do zawarcia układu o nierozpowszechnianiu broni nuklearnej. Te ostatnie uderzają szczególnie silnie w ambicje kół bońskich. W takim układzie ząbwiąjących się spraw nadzieje Waszyngtonu wiązane z nowym rządem NRF wymagać będą próby czasu, która wykaże, czy istotnie program „wielkiej koalicji” zachodnioniemieckiej sprostą zarysującym się realiom na wielu odcinkach spraw międzynarodowych, a zwłaszcza w Europie. Nic więc dziwnego, że w Waszyngtonie z rezerwą obserwuje się pierwsze poczynania nowego rządu Niemieckiej Republiki Federalnej.

Marian Jaśkowski

USTAWY STABILIZACYJNE W NRF

W sierpniu 1966 r. rząd NRF wystąpił z projektem ustawy o popieraniu stabilizacji gospodarczej oraz związanej z nią ustawy o zmianie pewnych przepisów konstytucji federalnej dotyczących suwerenności finansowej krajów. Ustawy te miałyby rozszerzyć instrumentarium polityki gospodarczej rządu i dać mu możliwość skuteczniejszego wpływania na procesy gospodarcze w zależności od kształtowania się koniunktury.

Projekt przewiduje możliwość ingerencji rządu zarówno w sferę finansów publicznych, jak i prywatnych, z położeniem jednak głównego nacisku na gospodarkę publiczną. Budziła ona bowiem od dawna wiele zastrzeżeń ze strony ekonomistów (np. Rady Rzecznawców Gospodarczych), a ponadto budżety publiczne jako redystrybutor znacznej części (około 30%) dochodu narodowego są w znacznym stopniu regulatorem rynku.

Założenia ustawy stabilizacyjnej są następujące:¹

1. Gospodarczo-koniunkturalne nastawienie budżetów publicznych:

⁴⁶ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 14 IX 1966.

⁴⁷ „Die Welt” z 7 XI 1966.

¹ „Blick durch die Wirtschaft” nr 134 z 13 VI 1966; „Der Volkswirt” nr 38 z 23 IX 1966, s. 1 887.